Nr. 66 Kraków, Wtorek dnia 21 Marca 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja: Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Rosja na półwyspie bałkańskim.

Z wyjazdem rosyjskiego posła Szadowskiego, ze stolicy królestwa serbskiego stosunek państewek bałkańskich wogóle, a Serbji w szczególności do Rosji w nową wszedł fazę. Wiadomo, że poseł Szadowski przy każdej urzędowej i prywatnej sposobności ignorował zupełnie tak eks-króla Milana, piastującego dzisiaj godność naczelnego wodza armji serbskiej, jak i prezesa gabinetu serbskiego, ministra Georgiewicza, że utrzymywał stosunki serdeczne li tylko z przywódcami opozycji rządowej i że wogóle szorstkiem i brutalnem, oraz wprost prowokującem swem zachowaniem obrażał uczucia dworu i rządu belgradzkiego. Kiedy wskutek tego na bankiet galowy, odbywający się z okazji rocznicy istnienia młodego królestwa serbskiego, Szadowski nie otrzymał zaproszenia, ponieważ obawiano się, aby nie wyrządził publicznie afrontu eks-królowi Milanowi, obrażony tem poseł natychmiast bez urlopu opuścił Belgrad i powrócił do Petersburga, zdając kierownictwo poselstwa Mansurowowi.

Nie był to pierwszy przykład podobnego niedyplomatycznego występowania w historji rosyjskiej dyplomacji tego wieku. Znane jest gwałtowne i podstawowym zasadom form dyplomatycznych przeciwne wystąpienie rosyjskiego generała Menżikowa przed sułtanem tureckim w roku 1853, po którem nastąpiła wojna, w dziejach zwana krymską; ambasador Menżikow w paletocie i w zabłoconych butach przybył na audjencję i szorstkim tonem przedstawił sułtanowi żądania swego cara, groźnego Mikołaja I. Znane jest również brutalne postępowanie w Bułgarji rosyjskiego generała Kaulbarsa w latach ośmdziesiątych, który nie licząc się z względami swej misji jako posła szedł do celu przebojem jak żołnierz.

Świeże postępowanie posła Szadowskiego w Belgradzie nie było, jak starano się przypuszczać z początku, wypływem li tylko własnej jego inicjatywy.

Okazało się bowiem, że miał on wyraźne instrukcje od swego rządu, polecające mu ignorowanie zupełne ekskróla smutnej reputacji Milana. Wiadomo, że rząd rosyjski trzymał zawsze ze stronnictwem żony jego Natalji, rodem Rosjanki, podczas gdy Milana systematycznie zwalczał jako stronnika Austrji. Za pieniądze wymógł rząd rosyjski ostatecznie na nim przyrzeczenie pisemne, że opuści Serbję na zawsze. Tymczasem chytry Milan, przetrwoniwszy pobrane pieniądze, złamał przyrzeczenie i powróciwszy do kraju uzyskał od króla swego syna, nawet godność naczelnego wodza armji serbskiej, on któremu szach perski wzbraniał się oddać dowództwa brygady konnicy. Ale rząd rosyjski odtąd rozmyślnie go na tem nowem stanowisku ignorował, i tak poseł Szadowski, jak obecny zastępca jego w kierownictwie poselstwa, radca legacyjny Manssurow, ignorują i Milana, wypełniają tylko instrukcje rządu petersburskiego. Szadowski, uniesiony krewkim temperamentem własnym, poszedł jednak za daleko we wskazanym kierunku i zraził sobie niepotrzebnie cały dwór i rząd serbski; niepotrzebnie na przykład obrażał systematycznie prezesa ministrów Georgiewicza. Pomimo to Szadowski dotąd nie jest urzędownie odwołany i nie jest jeszcze bynajmniej wykluczonem, że powróci na swe stanowisko. Wszystkie zabiegi posła serbskiego w Petersburgu, ażeby wyjednać uznanie Milana, spełzły na niczem, a Milan, chcąc uniknąć szykan ze strony przedstawicieli rosyjskich, przeniósł swą siedzibę urzędową z Belgradu do Niszu.

Wyjazd Szadowskiego nie oznacza zerwania stosunków pomiędzy Rosją a Serbją, bo drobna Serbja na podobny zbytek sobie pozwolić nie może, ale inauguruje, być może, nowy kurs polityki rosyjskiej na Bałkanach i zaniechanie praktykowanej w ostatnich czasach polityki abstynencji tamże. Rosja, zajęta w Azji budową swej kolei syberyjskiej i rozwojem kwestji chińskiej, porozumiała się, jak wiadomo, w kwietniu 1897 r., krótko po wybuchu wojny grecko-tureckiej, z okazji wizyty cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu z Austro-Węgrami co do przyszłej polityki obu mocarstw względem państw bałkańskich. Nowa ta polityka, wręcz odmienna od tej, którą praktykowano przedtem, polegała na wspólnem niedopuszczaniu do konfliktów na Bałkanach i na pozostawieniu państewek tamtejszych własnemu ich rozwojowi bez jakiegokolwiek czynnego mieszania się Rosji i Austrji do ich spraw wewnętrznych. Polityka ta odpowiadała w zupełności potrzebom Austrji, a Rosja, nie wyrzekając się na przyszłość niczego, zapewniała sobie tutaj spokój póty, póki cała jej uwaga była skierowana na rozwój rzeczy na dalekim Wschodzie azjatyckim. Tymczasem świeże zajścia w stolicy państwa serbskiego zdają się robić wyłom w tej polityce abstynencji. Być może, że niepewność obecna wewnętrznych stosunków w Rosji wpływa na tę zmianę.

W rządzie rosyjskim ścierają się z sobą ostro dwa prądy: prąd postępowy, dążący do liberalnych reform, reprezentowany przez ministra spraw wewnętrznych Goremykina i prąd konserwatywny, autokratyczny z Pobiedonoscewem i ministrem skarbu Wittem na czele. W najbliższem otoczeniu cara wre zawzięta walka stronnictw, wyradzająca niepewność położenia, która się udziela także biegowi polityki zagranicznej. Nowy zaś kurs polityki rosyjskiej na półwyspie bałkańskim, jeżeli rzeczywiście się rozpoczyna, musiałby wpłynąć na pogorszenie stosunków rosyjsko-austrjackich, które od dwóch lat były bardzo dobre i mógłby być zarodkiem poważnych konfliktów. Dzisiaj jednakże o tem przesądzać trudno.

Sesja Sejmu galicyjskiego.

(Telef. sprawozdanie „Głosu Narodu“).

Lwów 20 marca.

Posiedzenie dzisiejsze zagaił marszałek, poświęcając rzewne wspomnienie pośmiertne zmarłemu byłemu posłowi sejmowemu ś. p. Chrzanowskiemu. Marszałek zaznaczył, że chociaż ś. p. Chrzanowski nie wchodził już od pewnego czasu w skład Sejmu, to jednak pilnie śledził zawsze sprawy krajowe, zżył się z Sejmem naszym, a służbie dobra publicznego oddał całą swoją duszę na ołtarzu sprawy narodowej, składając wszystkie swe siły. Izba wysłuchała stojąc słów marszałka.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego.

Wniosek posła Abrahamowicza, aby w projekcie, dotyczącym uregulowania indywidualnego rozkładu kontyngentu wódczanego na dalszy okres, rozpoczynający się z kampanją gorzelnianą r. 1899/1900, względnie przy ustanowieniu i nadaniu rzeczonych norm, zapewnił rolniczym gorzelniom, tak nowo powstałym, a tylko częściowo, lub wcale nieuposażonym stałym kontyngentem, jak niemniej gorzelniom rolniczym nowo powstać mogącym, odpowiedni ich produkcji rolniczej kontyngent wódczany, jednakże bez naruszenia istotnie wykonywanego prawa przez istniejące już gorzelnie rolnicze co do ilości ich wyrobu wódki, w granicach dotychczasowego kontyngentu — odesłano do komisji podatkowej.

Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiedział na cały szereg wniesionych drobniejszych interpelacyj. Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem komisji szkolnej o przedłożonym przez rząd projekcie ustawy o szkołach realnych. W dyskusji ogólnej zabrał głos poseł Soleski, oświadczając, że wprawdzie projekt nowej ustawy jest bardzo postępowy, atoli mowca, polegając na na bytem doświadczeniu, krytykował niektóre jej ustępy. I tak domagał się jasnego w ustawie określenia, kiedy i przy jakiej liczbie uczniów mają być tworzone klasy równorzędne. Domagał się również mowca utworzenia większej liczby posad nauczycieli stałych i zapowiedział szereg poprawek przy dyskusji szczegółowej.

Poseł Kadyi oświadcza się za nauką jednostopniową i zapowiada poprawkę do §. 4 ustawy, który określa trwanie wyższych kursów realnych na trzy a zastrzega ustawodawstwu krajowemu możność rozszerzenia nauki na cztery kursy.

P. Rotter oświadcza się za szkołą jednolitą i żąda rozprawy szczegółowej nad przedłożeniem.

P. Bobrzyński wyjaśnia podniesione wątpliwości i oświadcza, że Rada szkolna nie uważa za pożądane, aby jak sobie życzy poseł Soleski, grono nauczycieli kwalifikowało i mianowało profesorów. Przedłożony projekt ustawy jest wyrazem kilkakrotnych rezolucyj sejmowych.

Po przemówieniu prof. Pilata przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w której zabierali głos posłowie: Kadyi, Romanowicz, Okuniewski, Soleski, Bobrzyński, poczem uchwalono rezolucje:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby rozważył, o ile możnaby abiturjentom szkoły realnej ułatwić przejście do innych szkół wyższych, jak techniczne, na podstawie stosownych egzaminów uzupełniających.

II. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby wzięła pod rozwagę, czyby w planie lekcji dla piątej klasy szkoły realnej, dało się bez powiększenia ogólnej liczby godzin pomnożyć o jedną godzinę w tygodniu, godziny wyznaczone na naukę religji.

III. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby za wzorem istniejących we Lwowie i w Krakowie kursów dla praktycznego kształcenia kandydatów na nauczycieli gimnazjalnych, starała się urządzić popobny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych.

Rozprawa szczegółowa nad sprawozdaniem komisji dla reformy wyborczej, oraz nad sprawozdaniem komisji prawniczej nad wnioskiem posła Karatnickiego, że wybrani na posłów urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi nie potrzebują urlopu do wykonywania mandatu poselskiego, spadły z porządku dziennego z powodu braku kompletu.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i o szkole ogrodniczej w Tarnowie, uchwalono.

Następnie uchwalono upoważnić Wydział krajowy do powiększenia kapitału inwestycyjnego kolei lokalnej Łupków-Cisna o sumę nie przekraczającą 90.000 złr. przez emisję akcji pierwszeństwa na okaziciela. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyj powyższych w sumie do 60.000 złr. pod warunkiem, że z kwoty imiennej, o którą kapitał akcyjny ma być podniesiony, reszta w sumie 30.000 złr. wpłaconą zostanie przez interesentów miejscowych w zamian za akcje pierwszeństwa oraz, że te akcje będą miały udział w zyskach przedsiębiorstwa. Uchwalono dalej upoważnić Wydział krajowy do zaciągnięcia 4 pr. pożyczki z terminem umorzenia w 1968 roku celem nabycia wyżej wspomnianych akcyj pierwszeństwa. Na pokrycie rat tej pożyczki służy krajowy fundusz kolejowy.

Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzenia Sejmu mieści się na ostatnich stronicach.

Proces o żydowskie morderstwo.

[Sprawozdanie własne „Głosu Narodu"].

Jasło, 18 marca.

Przewodniczący pokazuje Ławie przysięgłych kamienie, na których przy pierwszych dochodzeniach znaleziono ślady krwi, tudzież ubranie Wigdora Gellera, poczem ogłosza, że postępowanie dowodowe zamyka.

Po ułożeniu pytań potwierdził trybunał przysięgłym 9 pytań głównych — wszystkich pytań razem 17, które w dosłownem brzmieniu niżej przy werdykcie podajemy.

Przewodniczący udziela głosu oskarżycielowi publicznemu drowi Stawarskiemu: Przed kilku dniami, rozpoczął oskarżyciel publiczny, minął rok kiedy Dukla była widownią niezwykłych wypadków. Jeden z lepszych synów, pociecha i nadzieja starszych rodziców, ginie w sposób tajemniczy w nocy z 12 na 13 marca, stroskani rodzice szukają chłopca już w nocy następnego dnia, potem przez całe 6 tygodni. Głos publiczny już następnego dnia wskazał Lichtigów jako morderców i tych to postawiłem dziś przed panami i domagam się wymiaru sprawiedliwości. Obok mnie występują rodzice i żądają od Was ukarania winowajców. Życie, szanowni panowie, to najwyższy skarb człowieka, mimo, że religja uczy nas w V-tem przykazaniu „nie zabijaj", mimo, że tego samego uczy nas moralność, dożyliśmy czasów, w których o byle jaki błahy powód zabijają bliźniego. Zanik religji i moralności coraz to widoczniejszy, bo i jakiż w tym wypadku był motyw do zbrodni? Oto konkurencja przemysłowa między dwoma rodzinami. Trybunał w rozprawie trwającej tyle dni przedstawił Panom wszystko o czem powinniście wiedzieć, aby dojść do prawdy. Trudziliście się nawet na miejsce czynu, niech Wam będzie dziś za Wasze te wielkie trudy podzięka. Pamiętajcie, że Wy trzymacie sztandar sprawiedliwości w ręku, że składaliście przysięgę, że państwo i społeczeństwo domaga się dziś od Was, aby prawda zwyciężyła. Faktem stwierdzonym jest, że Wigdor Geller zginął z 12 na 13-go marca 1897 r. czy może zaszedł tu przypadek; widzieliście panowie studnię, jest pokryta, zaopatrzona w wysoką cembrzyną, wiecie z rozprawy, że Wigdor nie był pijakiem, bo zresztą był na to za młody i wiecie także o tem, że gdy opuścił dom rodziców przed północą, nie miał żadnych obrażeń na głowie ani na wardze, na trupie zaś znaleziono znane Wam obrażenia z podbiegnięciami, z powodu tych wyklucza wydział lekarski przypadek, albowiem te obrażenia musiał doznać Wiodor za życia, gdyby zaś był wpadł do studni przypadkiem, nie byłby żył w studni tak długo, by obrażenia mogły były zajść krwią.

Prawdą jest, że dzisiaj samobójstwa trafiają się często, ale człowiek targa się na życie swoje z powodu zawiedzionej miłości, katastrofy majątkowej, odpowiedzialności karnej, wogóle z powodu ważnej przyczyny — u niejednego życie najeżone kolcami, lecz myśl samobójstwa przecież odpiera instynkt samozachowawczy i religja i jeśli kiedy dopuszcza się człowiek samobójstwa, to w rozstroju umysłowym. Cóż mogło Wigdora Gellera popchnąć do samobójstwa? Rozprawa nie wykazała żadnej takiej przyczyny — Atoli i samobójcy przebierają w sposobie wykonania samobójstwa. Czy uwierzycie panowie, aby Wigdor Geller, mając pod miastem rzekę, kiedy już miał się utopić, rzucał się był do bardzo głębokiej studni. Ja na podstawie wyników rozprawy sądzę, że on zginął z ręki osób trzecich. Otóż kto są te osoby, głos publiczny w Dukli i okolicy wskazał jednomyślnie Lichtigów jako morderców. Ludzie, mając między sobą stosunki, znają się dobrze i osądzają się też z tych stosunków trafnie. Skoro w tym wypadku głos publiczny wskazał Lichtigów to chyba nie bez bardzo ważnych powodów. Odtąd zastanawia się p. prokurator nad powodami, które popchnęły Lichtigów do zbrodni; przedstawia pożycie tych dwóch rodzin jakie było przez wiele lat przed zniknięciem Wigdora i dochodzi aż do chwili jego zniknięcia. Wspomina o częstem odgrażaniu się Gellerom przez Lichtigów, przedstawia zachowanie się Lichtigów po zniknięciu Gellera i z szczegółową drobiazgowością wyprowadza na jaw wszystkie okoliczności stwierdzone przy rozprawie, z których się wykazuje, że Lichtigowie dopiąwszy celu, kiedy nienawiść została u nich zaspokojona, stracili spokój i pewność siebie, zaczęli lękać się o siebie, drżeć przed odpowiedzialnością karną i zdradzać sami siebie. Tu wspomina p. prokurator o wieściach fałszywych przez nich rozgłaszanych, o listach, korespondentkach i telegramach przez nich wysyłanych, o ukrywaniu mienia swego, gdy Wigdora znaleziono, o staraniu się o świadków dla siebie, aby przed sądem przemilczeli okoliczności ich potępiające, o podstawianiu oszczerczem Jasińskiego jako mordercy Wigdora, o sprzecznościach w tłomaczeniu się ich przed sądem i o porozumiewaniu się w areszcie śledczym.

Następnie zastanawia się oskarżyciel publiczny z całą drobiazgowością, tylko jemu właściwą, nad zeznaniami świadków i nad wiarygodnością tych zeznań i z żelazną konsekwencją wykazuje, że Wigdor zginął tylko z ręki Lichtigów. Oskarżenie to, trwające przeszło półtrzeciej godziny, wygłoszone z swadą, wywołało potężne wrażenie, nie pominęło żadnej faktycznej okoliczności, ani żadnego psychicznego momentu, które tylko mogły zaważyć na szali sprawiedliwości, toteż oskarżeni, a szczególniej Basia Lichtig i Chana Steppel nie mogły go do końca dosłuchać, to wstawały z ławy oskarżenia, to zwracały się oczyma ku obrońcy, to wpadały w płacz, to się śmiały nerwowo.

Po zarządzonej przez przewodniczącego przerwie, udzielił przewodniczący głosu drowi Adamskiemu, jako zastępcy poszkodowanych rodziców. Przemówienie jego było wprost druzgocącem obwinionych. Opierając się na podniesionych przez oskarżenie faktach i poszlakach, popodkreślał z naciskiem w przemówieniu te fakty tylko, które z rozprawy wprost wpadały w oczy i tak je pozaznaczał, że nietylko musiały wywrzeć wrażenie, ale musiały także pozostać w pamięci. Przyczyną, według niego, do zbrodni, trzymając się oskarżenia, była nienawiść, wywołana konkurencją przemysłową i trzeba było obciąć Gellerom obie ręce, temi rękami był ich syn, więc go sprzątnęli. Atoli mord trzeba było wykonać sprytnie, by ujść przed odpowiedzialnością karną. Więc wybierają sobie do mordu noc, w której odbywa się w przeciwnej, bo południowej stronie miasta, wesele u Kolberów. Tam ludność skoncentrowana, tam życie wrze, zaś w ulicze Lichtigów i w tej części północnej miasta pusto i cisza. Chana, proszona na wesele, może być na niem i wykazać swoje *alibi*. Wspominając o podniesionym przez oskarżenie głosie publicznym, zwraca uwagę pp. przysięgłych na tę znamienną okoliczność, że kiedy cały sąd z przysięgłymi był w Dukli, by badać miejsce czynu — Chana w otoczeniu żandarmów tamże płakała, załamywała ręce, po ziemi się tarzała, nie wywołała u nikogo głosu współczucia, mimo, że w naturze ludzkiej leży współczuć i boleć z nieszczęśliwymi.

Podczas przemówienia tego zastępcy Gellerów, które trwało godzinę, a było wypowiedziane z werwą i głębokiem przekonaniem, wprost przykro było spoglądać na Lichtigów, mimo, że wielką pokładali nadzieję w swym obrońcy. Czuli oni, że to oskarżenie ich dobija i że nie wymkną się ręce sprawiedliwości.

Po skończonem przemówieniu dra Adamskiego, przewodniczący odroczył rozprawę do południa.

Popołudniu o godzinie 4 zabrał głos obrońca oskarżonych: W swojem 3 godziny trwającem przemówieniu starał się przedstawić przysięgłym Lichtigów jako ludzi zupełnie niewinnych. Wśród przepełnionej publicznością sali zastanawiał się nad oskarżeniem prokuratora i zastępcy poszkodowanych, czy one rozproszyły ciemności nocy, jaka otacza tę tajemniczą, według niego, zbrodnię. Zastanawiał się nad możliwością przypadku, samobójstwa, nad wartością naprowadzonych dowodów i poszlaków, przeszedł wszystkie fakty, okoliczności i zarzuty, przemawiające przeciw obwinionym i tłomaczył je z swego punktu widzenia; zastanawiał się nad wiarygodnością zeznań Jakiely i innych świadków, nad orzeczeniem wydziału lekarskiego, nad psychicznymi momentami, potępiającymi

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

220) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

Ile razy bandyta wspomniał nienawistnego skner꧁, zawsze w wściekłość niemal wpadał, a wtedy do dzikiego zwierza stawał się podobnym: oczy mu połyskiwały, zębami zgrzytał, wąsy targał, a twarz przybierała wyraz straszny.

Dobrze czynił Bobrzyk, że się przed nim tak starannie ukrywał, bo gdyby wpadł w jego ręce, niechybnie zginąćby mu przyszło.

Dzień za dniem upływał, Czarban, na zapytania o podstolankę, wciąż odbierał jednaką odpowiedź:

— Jeszcze jej spokoju potrzeba.

Nic na to nie mówił — godził się ze zdaniem Rupejki, że temporyzacją prędzej dopnie celu, niż postępowaniem gwałtownem. Kilka razy szepnął cichaczem Rupejkowej prośbę, żeby Walentynkę do zgodzenia się z losem namawiała i w ogóle, żeby nie szczędziła perswazyj na jego stronę. Orszula głową wstrząsała i wzdychała, również jak mąż czyniąc uwagę, że czasu potrzeba na wszystko — w duchu zaś przemyśliwała nad wynalezieniem sposobu uwolnienia Walentynki. Wiedziała, że zamiar to do przeprowadzenia trudny, bo Czarban, może wskutek poduszczeń bandyty, a może też sam z siebie, nieufność do niej powziął i służbie zarówno ją, jak i Walentynkę, starannie śledzić nakazał — mimo to nie upadała na duchu, nie traciła nadziei. W pobożności swojej ufała, że Bóg godziwym usiłowaniom pomoże.

Rupejko odgadł zamysły jejmości. Głowę zalewał od rana do wieczora, na tyle jednak wystarczyło mu przytomności, że raz powziętego zamiaru, co do Czarbana, z oka nie spuszczał. Obawiając się, żeby małżonka planów nie pokrzyżowała, uważał za konieczne zwierzyć się jej i chwilę stosowną upatrzywszy, w ten sens ją zagadnął:

— Mościa pani, zali godziwą jest rzeczą przed towarzyszem dozgonnym, któremu się u ołtarza wiarę, afekt i posłuszeństwo zaprzysięgło, kryć się, spiski przeciwko niemu knować?

Zapytana spojrzała na niego i odparła powoli:

— Przysięgi dochowuję wiernie, pod tym względem nic mi zarzucić nie możesz... Słucham cię i ulegam we wszystkiem, co się uczciwości nie sprzeciwia, ale do sprawy nieczystej, do krzywdy ludzkiej pomocą ci nigdy w życiu nie będę. Wiesz o tem dobrze, powtarzałam ci to tylekrotnie i powtarzam raz jeszcze...

— Domyśliłaś się tedy, co mam do ciebie? Hm... uderz w stół, nożyce zawsze brzękną... Domyślasz się, ale nie wszystkiego...

Tu Rupejko przekonawszy się, że ich nikt nie podsłuchuje, — mówił dalej:

— Cóżbyś, mościa pani, rzekła, gdybym co do panny podstolanki zamiar zmienił?

— Zmienił zamiar? Nie rozumiem...

— Bo, uważ, wprawdzie na żądanie Czarbana sam ją tu przywiozłem, ale sam też odwieźć mogę, lub też zawiadomić rodzica, gdzie się znajduje...

Orszula smutnie i wątpiąco się uśmiechnęła.

— Tybyś, Marceli, był do czegoś podobnego zdolny? Nie posądzam cię o to...

Bandyta niecierpliwić się począł.

— A ty na mnie nitki poczciwej widzieć nie chcesz! Tego, moja jejmość, zawiele, tak się z towarzyszem dozgonnym postępować nie godzi. Mam, do pioruna! grzechy, które mi przez onego farmazona, infamisa, kutwę na kark spadły, ale sentyment szlachecki pozostał nietknięty... Dowiodę ci tego!

Oczy Orszuli łzami się napełniły — szepnęła z ogniem:

— Gdyby tak się stało jak mówisz! Gdybyś dowiódł!

Na to bandyta, głos ochrypły o ile można łagodząc, — odparł:

— Ano, to pertraktujmy zgodnie, jak na miłujące się stadło przystało... Widzę, że pogrozki swej chcesz koniecznie dopełnić i podstolankę z pozłocistej turmy uwolnić... Nie przecz, mam ja dobre oczy! Oświadczam tedy, że przeciwko temu nie jestem...

Spojrzała na niego z podziwem i niedowierzaniem.

— Ty, Marceli? Ty? — zapytała.

— Jak mnie tu żywym widzisz! Jakiem szlachcic, mości dobrodziejko... Mówiłem niedawno co innego, zabraniałem ci, zakazywałem przeciwko Czarbanowi co bądź przedsiębrać, alem się rozmyślił... Żal mi się zrobiło tej miłej kozy, gotów jestem do jej uwolnienia się przyczynić, jeno z kondycją niewzruszoną, którą mi przyrzec musisz...

— Co w ciebie wstąpiło, Marceli? — odezwała się Orszula, patrząc na mówiącego z rozrzewnieniem. — Miałyżby modlitwy moje skutek odnieść? Na kolanach do Najświętszej Panienki Częstochowskiej udałabym się, nie byłoby ofiary, którejbym nie uczyniła, gdybym w twoje nawrócenie uwierzyć mogła...

— Uwierzysz, dowody otrzymawszy — ciągnął bandyta, któremu reszta zwierzenia przez gardło przeleść jakoś nie mogła. — Kondycja, mościa pani, taka jest... nie wchodźmy sobie w drogę, nie psowajmy planów...

— Znów nie rozumiem...

— To przecież do zrozumienia nietrudne. Zważ jejmość: Gdybyś szła swoim ładem, a ja swoim, łacnoby się wszystko przedwcześnie wydało, a skutek stąd taki, że dla podstolanki nic nie moglibyśmy uczynić, nadto sami narazilibyśmy się na straty znaczne, niepowetowane... Zostaw wszystko mojej mózgownicy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

obwinionych. Nie pominął niczego, co przemawiało na korzyść obwinionych. To też oskarżeni z rozjaśnionemi twarzami słuchali mowy jego, szczególniej, że przemawiał z wiarą w to, co mówił. Kiedy jednak skończył, stary Lichtig popadł w dawną apatję, stara Lichtigowa położyła się na ławie oskarżonych po za plecy Chany Steppel, Chana i Jakób, popadłszy w głęboką zadumę, spoglądali przed siebie szeroko otwartemi oczyma, Szyndakówna kaszlała silnie, jak osoba dogorywająca na gruźlicę. Robili wszyscy obwinieni wrażenie osób, które czują, że żelazne okowy nie prysły, którym nie dośpiewano dla ich dusz tego, co się dośpiewać nie dało, które w obronie znalazły wiele, prócz zmiany swego przekonania, prócz wiary w własną niewinność.

Po tej rzeczowo i znakomicie wygłoszonej obronie, nastąpiło resumé p. przewodniczącego. Resumé trwało 7 kwadransy. — Z rzadką bezstronnością podniósł p. przewodniczący wszystkie okoliczności przemawiające za i przeciw obwinionym, poczem po pouczeniu prawnem oddał akty sprawy ławie przysięgłych i ci udali się na naradę; narada trwała od 9 do 11 wieczorem; w przeciągu tego czasu wzywali przysięgli przewodniczącego trzy razy do siebie na wyjaśnienia; wreszcie o 11 wyszli z sali narad.

1. Pytanie główne: Czy Izaak Lichtig winien jest, że w Dukli w nocy z dnia 12 na 13 marca 1898 przeciw Wigdorowi Gellerowi w zamiarze zabicia go, w sposób zdradziecko-postępny tak działał, że z działania tego śmierć Wigdora Gellera wynikła? 11 głosów nie.

2. Pytanie główne drugie: Czy Jakób Lichtig winien jest, że w Dukli w nocy z dnia 12 na 13 marca 1898 przeciw Wigdorowi Gellerowi w zamiarze zabicia go, w sposób zdradziecko-podstępny tak działał, że z działania tego śmierć Wigdora Gellera wynikła? 11 głosów nie.

3. Pytanie główne trzecie: Czy Izaak Lichtig winien jest, że w miesiącu kwietniu 1898 w Dukli starał się u stróża nocnego Jókóba Krężla o fałszywe świadectwo, które tenże w sprawie karnej o zbrodnię morderstwa na osobie Wigdora Gellera przed sądem powiatowym w Dukli złożyć miał, przez co państwo w sprawie wymiaru sprawiedliwości uszczerbek ponieść miało? 10 głosów tak.

4. Pytanie główne czwarte: Czy Basia Lichtigowa winną jest, że nieprzyłożywszy bezpośrednio ręki do Wigdora Gellera, poradą i namową spowodowała, że w Dukli w nocy z dnia 12 na 13 marca 1898 przeciw Wigdorowi Gellerowi, w zamiarze zabicia go, przez osobę trzecią dokonane zostało w zdradziecko podstępny sposób takie działanie, że z działania tego śmierć Wigdora Gellera wynikła, lub, że do czynu tego przez rozmyślne dostarczenie środków, lub usunięcie przeszkód, lub w jakikolwiekbądź inny sposób była pomocną i do pewniejszego dokonania czynu tego się przyczyniła? 11 głosów nie.

5. Pytanie główne piąte: Czy Anna z Lichtigów Stepplowa winną jest, że nie przyłożywszy ręki do Wigdora Gellera poradą i namową spowodowała, że w Dukli w nocy z dnia 12 na 13 marca 1898 przeciw Wigdorowi Gellerowi w zamiarze zabicia go przez osobę trzecią dokonane zostało w sposób zdradziecko-podstępny sposób takie działanie, że z działania tego śmierć Wigdora Gellera wynikła? 11 głosów nie.

6. Pytanie główne szóste: Czy Izaak Lichtig winien jest, że dnia 27 kwietnia 1898 przed sądem powiatowym w Dukli obwinił rozmyślnie faszywie Jana Jasińskiego o zmyśloną zbrodnię morderstwa na osobie Wigdora Gellera popełnioną, a obwinienie to mogło się stać powodem do urzędowego dochodzenia przeciw Janowi Jasińskiemu? 11 głosów tak.

7. Pytanie główe siódme: Czy Jakób Lichtig winien jest, że w Jaśle dnia 9 maja 1898 przed sądem śledczym obwinił rozmyślnie fałszywie Jana Jasińskiego o zmyśloną zbrodnię morderstwa popełnioną na osobie Wigdora Gellera, a obwinienie to mogło się stać powodem do urzędowego dochodzenia przeciw Janowi Jasińskiemu? 10 głosów tak.

8. Pytanie główne ósme: Czy Basia Lichtigowa winna jest, że dnia 28 kwietnia 1898 przed sądem powiatowym w Dukli, zaś dnia 13 czerwca 1898 przed sądem śledczym w Jaśle obwiniła rozmyślnie fałszywie Jana Jasińskiego o zmyśloną zbrodnię morderstwa popełnioną na osobie Wigdora Gellera, a obwinienie to mogło się stać powodem do urzędowego dochodzenia przeciw Janowi Jasińskiemu? 8 głosów tak.

9. Pytanie główne dziewiąte: Czy Katarzyna Szyndakówna winną jest, że słuchana dnia 29 kwietnia 1898 w sądzie powiatowym w Dukli jako świadek pod przysięgą w sprawie karnej o morderstwo na osobie Wigdora Gellera, rozmyślnie fałszywe świadectwo złożyła, przez co państwo w sprawie wymiaru sprawiedliwości uszczerbek ponieść miało. 8 głosów tak.

10. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego, a zatwierdzenia pytania głównego 2-go pytanie ewentualne pierwsze.

Czy Izaak Lichtig winien jest, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki do spełnienia na osobie Wigdora Gellera morderstwa, czyn pytaniem głównem drugiem objęty, namową lub doradą spowodował, lub do popełnienia czynu tego przez rozmyślne dostarczanie środków, lub usunięcie przeszkód, lub też w jakikolwiek inny sposób był pomocnym i do pewniejszego dokonania czynu się przyczynił. 11 głosów nie.

11. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego drugiego, a zatwierdzenia pytania główne pierwszego pytanie ewentualne drugie.

Czy Jakób Lichtig winien, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki własnej do popełnienia morderstwa, pytaniem głównem pierwszem objętego, namową, lub doradą spowodował, lub do popełnienia czynu tego przez rozmyślne dostarczenie środków, lub też w jakikolwiekbądź inny sposób będąc pomocnym, do pewniejszego dokonania czynu się przyczynił. 11 głosów nie.

12 Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego i drugiego pytania ewentualnego pierwszego, pytanie ewentualne trzecie.

Czy Izaak Lichtig winien, że w Dukli w nocy z dnia 12 na 13 marca 1898 przeciw Wigdorowi Gellerowi, w prawdzie nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze działał tak, że z działania tego śmierć Wigdora Gellera wynikła? 10 głosów tak.

13. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego i drugiego tudzież pytania ewentualnego drugiego i trzeciego, pytanie ewentualne czwarte.

Czy Jakób Lichtig winien jest, że w Dukli w nocy z d. 12 na 13 marca 1898 przeciw Widgorowi Gellerowi, wprawdzie nie w zamiarze zabicia go, lecz w innym nieprzyjaznym zamiarze działał, tak, że z działania tego śmierć Widgora Gellera wynikła. 11 głosów nie.

14. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego i drugiego, tudzież pytania ewentualnego pierwszego trzeciego, a zatwierdzenia pytania ewentualnego czwartego, pytanie ewentualne piąte:

Czy Izaak Lichtig winien jest, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki własnej do osoby Widgora Gellera czyn pytaniem ewentualnem czwartem objęty poradą lub namową spowodował lub też przez rozmyślne dostarczanie środków lub usuwanie przeszkód lub w jakikolwiek inny sposób do pewniejszego dokonania czynu się przyczynił? Odpadło.

15. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego i drugiego, tudzież pytania ewentualnego drugiego, a zatwierdzenia pytania ewentualnego trzeciego, pytanie ewentualne szóste.

Czy Jakób Lichtig winien jest, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki własnej do osoby Widgora Gellera, czyn pytaniem ewentualnem trzeciem objęty, poradą lub namową spowodował lub przez rozmyślne dostarczenie środków lub usuwanie przeszkód lub w jakikolwiekbądź sposób do pewniejszego dokonania tego czynu się przyczynił? 8 głosów tak.

16. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego drugiego i czwartego, a zatwierdzenia pytania ewentualnego trzeciego lub czwartego pytanie ewentualne siódme.

Czy Basia Lichtigowa winną jest, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki własnej do osoby Widgora Gellera czyn pytaniem ewentualnem trzeciem lub czwartem objęty, poradą lub namową spowodowała, lub też przez rozmyślne dostarczanie środków lub w jakikolwiekbądź inny sposób do pewniejszego dokonania tego czynu się przyczyniła? 11 głosów nie.

17. Na wypadek zaprzeczenia pytania głównego pierwszego drugiego i piątego, a zatwierdzenia pytania ewentualnego trzeciego lub czwartego, pytanie ewentualne ósme.

Czy Anna z Lichtigów Stepplowa winną jest, że nie przyłożywszy bezpośrednio ręki własnej do osoby Widgora Gellera, czyn pytaniem ewentualnem trzeciem lub czwartem objęty, poradą lub namową spowodowała? 10 głosów tak.

Na podstawie tego werdyktu, wymierzył trybunał obwinionym karę, a mianowicie: Izaakowi Lichtigowi (stary) 6 lat ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem, Jakóbowi Lichtigowi (syn) 5 lat ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem, Chani Steppel 3 lat ciężkiego więzienia obostrzonego 1 postem, Basi Lichtig 6 miesięcy ciężkiego więzienia, Katarzynie Szyndak 3 miesiące ciężkiego więzienia, nadto zasądził ich trybunał na zwrot kosztów postępowania i Izaaka i Jakóba Lichtigów tudzież Chanę Steppel na zapłacenie odszkodowania Gellerom w kwocie 406 złr.

W ten sposób skończyła się ta ciekawa a smutna sprawa. Wyrok trybunału zapadł o 12-tej w nocy — mimo tak spóźnionej pory, sala była przepełniona publicznością, to też na sali panowało tropikalne gorąco.

ZE ŚWIATA.

Rzym 19 marca.

Proces w rodzinie Don Carlosa. — Jak Acciarito wydał swoich wspólników. — Wendetta.

Jak doniosły dzienniki miejscowe odbędzie się już w kwietniu b. r przed trybunałem sądowym w Lucce rozprawa w słynnym procesie, który Donna Elwira wytoczyła przeciw ojcu swemu Don Carlosowi. Głośny niegdyś fakt ucieczki Infantki hiszpańskiej, porzucającej dom rodzicielski dla niemłodego już i niezamożnego człowieka, pewnego przeciętnej sławy malarza, interesował w swoim czasie świat cały więcej niezawodnie, aniżeli wszystkie spiski i ruchy Karlistów w Katalonji. Donna Elwira, umknąwszy z kochankiem swym z ziemi hiszpańskiej, pędziła spokojny żywot na włoskiem terytorjum. Skoro zaś ojciec począł złorzeczyć jej i wreszcie wyklął córkę wyrodną, ona, jako kobieta praktyczna i obok wysokiego nastroju romantycznego swej niezwykłej duszy, obdarzona od natury głębokim zmysłem politycznym, zażądała natychmiast zwrotu swojej spuścizny po matce, a wreszcie nie mogąc doczekać się załatwienia tej sprawy na drodze wzajemnego porozumienia, zawezwała przed sąd ojca Don Carlosa, brata Don Jaime'a i wszystkie trzy swoje siostry Biankę, księżnę Toskany, Beatricę, księżnę Massomo i Alicję, małżonkę księcia Schonburg-Waldenburg, wraz z ich dostojnymi małżonkami, aby zmusić ich do legalnego podziału majątku matki ich, zmarłej przed sześciu laty w Viaregio.

Donna Elwira żąda nadto od ojca zwrotu tych pieniędzy, które Don Carlos, z przypadającego prawnie dla niej samej spadku po pierwszej jego żonie od czasu jej śmierci, przetrwonił. Pierwszą swoją pretensję motywuje Donna Elvira tem, że ojciec wstąpił w powtórny związek małżeński, drugą tem, że z pierwszą swą żoną, a jej matką, od roku 1882 nie żył zupełnie.

Wówczas to matka Donny Elviry zmuszona była z dochodów własnego posagu łożyć na wychowanie dzieci, jakkolwiek podług wyraźnego brzmienia intercyzy, ojciec powinien był koszty własnym pokrywać majątkiem.

W niedługim czasie już zatem dowie się świat bliższych szczegółów tej ciekawej sprawy a co ważniejsze wyjdzie niezawodnie na jaw fakt, dla którego dzielna Małgorzata de Bourbon, złożywszy początkowo niezbite dowody bezgranicznego niemal przywiązania dla męża, przy boku którego miała trwać niezłomnie w ciągu tylu walk i wewnętrznych zaburzeń, jakie za pierwszych lat jego rządów wstrząsały Hiszpanją całą, później nagle odwróciła się od niego i w samotnem Viareggio dokonała stroskanego żywota.

Anarchista Acciarito, którego wraz z innymi kilkunastu młodymi Włochami posądzono o usiłowane spełnienie zamachu na osobie króla Humberta, długi czas nie chciał wydać swoich spólników. Przed kilku dopiero dniami udało się przebiegłemu dyrektorowi więzienia, w którem trzymano do tej pory niebezpiecznego zbrodniarza, skłonić go do tak pożądanego wyznania. Pewnego dnia uskarżał się Acciarito na złą żywność przed dyrektorem.

Ten ostatni rzekł mu na to: „No widzisz Acciarito, podczas gdy ty tutaj cierpisz, towarzysze twoi szczęśliwi korzystają z uciech wolności“. — „To prawda — odparł zbrodniarz, ale skoro anarchja zwycięży, oni przywrócą mi wolność“. — „Mylisz się — odrzekł dyrektor — gdy anarchja zwycięży, oni zapomną o tobie, a całą sławę twojego czynu wezmą na siebie. Twoi przyjaciele naigrawają sobie z ciebie w duchu“. Na te słowa Acciarito zbladł, zazgrzytał zębami i w przystępie szału, miotając obelgi i przekleństwa, zdradził imiona swoich spólników. Na razie wymuszenia jego zachowano w tajemnicy. Policja jednak otrzymała już odpowiednie wskazówki i równocześnie zażądano u władz austrjackich wydania anarchisty Trenty, który schronił się na terytorjum Austrji. Podobno odkryto ślady bardzo rozgałęzionego sprzysiężenia.

Idea straszliwej „Vendetty“, jak o tem świadczy świeżo w Kalabrji zaszłe zdarzenie, nie wygasła jeszcze w dzikich sercach niektórych Włochów.

W ostatnich czasach z więzienia w Reggio w Kalabrji uciekło czterech zbrodniarzy, skazanych na dłuższe więzienie. Pierwszą troską zbiegów było odszukanie tych wszystkich, którzy zeznaniami w sądzie przyczynili się do ich skazania. W parę godzin po wyjściu łotrów z więzienia w wioskę pobliskiej 6 trupów leżało w kałuży krwi, a bandyci, strzelając na „vivat“, bezkarnie schronili się do lasów sąsiednich. Ludność okoliczna tak jest przerażona tem, co zaszło, że w obawie dalszej zemsty udaremnia poszukiwania żandarmerji.

KRONIKA.

Kraków, 21 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Benedykta. opata; jutro Katarzyny, królowej szwedzkiej.

Kalendarz rybacki Od 16 marca ochraniać należy: bolenia, lipienia i głowacicę, oraz raka samicę.

Kalendarz myśliwski. W marcu wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 40, zachód przypada o godzinie 5 minut 54, długość dnia godzin 12 minut 14.

Stan powietrza. Dnia 21-go marca o godzinie 7 rano barometr 730,1, termometr — 1·0 C., wilgotność 91%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 9.

Częściowe uchylenie konfiskaty. Załatwiając sprawozdanie c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie z dnia 9 marca 1899 Pr. III 4/99/4, którem przedłożono akta w sprawie konfiskaty czasopisma *Głos Narodu* nr. 37 z dnia 15 lutego 1899 z powodu zażalenia c. k. prokuratorji państwa w Krakowie od uchwały z dnia 18 lutego 1899, o ile takową odmówiono zatwierdzenia konfiskaty powyższego numeru czasopisma *Głos Narodu* z powodu ustępu artykułu pod napisem „Duchowieństwo a ruch ludowy" od słów „Wobec takiego stanu rzeczy" do końca, c. k. sąd krajowy wyższy, po wysłuchaniu wniosku c. k. nadprokuratora państwa, zważywszy, że treść powyższego ustępu nie zawiera w sobie nic, coby się sprzeciwiało przepisowi § 302 u. k., postanowił zażalenie to bez skutku pozostawić.

O tej decyzji c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 14 marca 1899 D. I. 39/99/1 zawiadamia się pana, a zarazem wyznacza się wskutek sprzeciwu wniesionego przez pana przeciw tutejszo-sądowej uchwale z dnia 18 lutego 1899 Pr. III 4/99/2 w myśl § 493 p. k. posiedzenie jawne na dzień 21 marca 1899, o godz. 5 po południu, w sali nr. 25.

C. k. sąd krajowy karny oddział III.

Kraków, dnia 19 marca 1899.

Morelowski.

Aby czytelnikom naszym dać wyobrażenie, czego potrzeba do utrzymania „porządku społecznego" panu prokuratorowi w Krakowie, przytaczamy powyższą uchwałą od konfiskaty uwolniony ustęp artykułu p. t. „Duchowieństwo a ruch ludowy".

„Wobec takiego stanu rzeczy, sądzę, że każdy kapłan katolicki, każdy pasterz, powinien być antysemitą i bronić społeczeństwa, bronić szczególnie ludu od zagłady moralnej i materjalnej. Etyka żydowska do katolickiej w żaden sposób dopasować się nieda. Każdy kapłan używać powinien wszystkich środków godziwych w obronie tego ludu przed żydowstwem; a więc pracować w tym kierunku nietylko w kościele, lecz wszędzie i zawsze. Powinien odwodzić lud od stosunków z żydami, zaprowadzać i pilnować bractw wstrzemięźliwości, rozwijać Kółka rolnicze i czuwać na niemi, przyczyniać się do zakładania gospód chrześcijańskich i sklepików chrześcijańskich i t. d. a tem najlepiej zabezpieczy lud od wyzysku.

Lud zaś sam powinien usuwać się od żydów, unikać karczem żydowskich i w gminach wzajemnie się w tym względzie pilnować, jak to pięknie zrobił lud w jednej gminie, że pod karą 5 złr. przyrzekli sobie nie chodzić do karczmy.

Wobec tego prądu, co żydzi mają robić? Niechaj oni sami o tem pomyślą, to już ich rzeczą, o to nas głowa nie powinna boleć. Tu się nie mamy co rozczulać. Niech sobie zakładają królestwa żydowskie w Ameryce, niechaj sobie budują nowy Syjon, niech pracują na różnych polach bez szelmostw lichwy i zdzierstw, niech sobie i z głodu giną, jeżeli uczciwie pracować nie chcą, byle tylko do ostatniej zagłady i ruiny ludu katolickiego nie doprowadzali".

Posiedzenie Rady miejskiej dla braku kompletu zostało wczoraj odwołane. Do godziny kwadrans na 7 wieczorem zeszło się 27 radców miejskich. Te godzinne oczekiwania już zanadto dokuczyły skromnej liczbie radców punktualnych. Ci więc łącznie z prezydentem miasta p. Friedleinem powzięli postanowienie, by posiedzenia Rady rozpoczynały się o godzinie w pół do 6 wieczorem, oczywiście, jeżeli jest komplet. W razie zaś braku kompletu prezydent odwołuje posiedzenie, a względem nie obecnych postąpi w myśl przysługujących mu praw według przepisów regulaminu statutu miejskiego. W tym wypadku posypią się prawdopodobnie kary pieniężne, a także i wykluczenia przymusowe, które może nareszcie uleczą chorujących na lekceważenie z przyjętych mandatów?

Z „Lutni". W piątek dnia 17 b. m. odbyło się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa „Lutnia" pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego. Odczytane przez sekretarza dra Romana Ławrowskiego sprawozdanie wykazuje, że w ciągu roku 1898 urządziła „Lutnia" pięć koncertów, urozmaiconych u działem już to zaproszonych artystów i amatorów, już przy pomocy orkiestry 13 pułku p., nadto wzięła czynny i bezinteresowny udział w koncercie urządzonym przez hr. Antoninę Potocką, na cele Towarzystwa św. Wojciecha, w obchodzie jubileuszowym na cześć Ojca św., wreszcie w uroczystościach, towarzyszących odsłonięciu pomnika Mickiewicza. W liczbie 28 utworów, wykonanych w tym czasie przez chór „Lutni", przypada 17 dzieł na kompozytorów polskich, jak: Moniuszko, Gorczycki, Chopin, Żeleński, Noskowski, Maszyński, Jarecki, zaś jedenaście na kompozytorów obcych (Beethowen, Palestrina, Mozart, Schubert, Wagner, Gounod, Delibes, Bizet).

Archiwum zaś w Towarzystwie zostało wzbogacone 34 nowemi dziełami. Jako szczególny objaw gorliwości i zamiłowania członków, podnieść wypada, że z 96 zapowiedzianych prób zwyczajnych ani jedna próba nie była dla braku kompletu zaniechaną.

„Lutnia" liczy obecnie członków honorowych 7, czynnych 83, wspierających 146.

Zestawienie zaś rachunkowe wykazuje za rok 1898 2522 złr. 45 ct. dochodu, oraz 2383 złr. 7 ct. rozchodu.

Po udzieleniu absolutorjum przez zgromadzenie, przystąpiono do wyboru zarządu. Prezesem wybrany został dr. Konstanty Lipowski, wiceprezesem Henryk bar. Christiani, dyrektorem artystycznym Adolf Steibelt, zastępcą tegoż dr. Franciszek Bylicki; prócz tych wybrani zostali do wydziału: pp. Bicz Ludwik, Bisztyga Jan, Budzynowski Jan, Czałczyński Józef, Flasza Tomasz, dr. Ławrowski Roman, Markus Karol, Mendelsburg Zygmunt, Sienkiewicz Wacław, Tarnawski Władysław; do komisji kontrolującej: pp. Grodzicki Władysław, Bromowicz, Ferents Maksymiljan, Zboś Władysław.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej pobłogosławił w niedzielę, dnia 19 b. m. ks. Stefan Franciszkanin związek małżeński pomiędzy p. drem Faustynem Jakubowskim, a panną Elżbietą Łodzia Ponińską. Na ślub, który z powodu nieupłynionej jeszcze żałoby pana młodego po stracie nieodżałowanej pamięci ojca, dra Faustyna Jakubowskiego, pierwszego wiceprezydenta miasta Krakowa, odbył się bez rozgłosu, zaproszono grono jedynie najbliższych powinowatych, przyjaciół i znajomych młodej pary. Po odbytej ceremonji, nowożeńcy wraz z orszakiem ślubnym pospieszyli na ucztę weselną do mieszkania rodziców panny młodej. Młodej parze, życzymy na nową drogę życia z szczerego serca staropolskie: „Szczęść Boże!"

Dokument. W archiwum watykańskiem znaleziono w tych dniach ważny dla historyków spis wszystkich kościołów djecezji krakowskiej z r. 1346. Spis ten ułożył Arnold, scholastyk krakowski, który objeżdżał kościoły, zbierając świętopietrze.

Służba chrześcijanska u żydów. W sejmie dolno-austrjackim wniósł p. Schneider taką zmianę regulaminu dla służby domowej, aby nie było wolno żydom przyjmować chrześcijańskich służących i mamek.

W „Sokole" odbędzie się wieczorek gimnastyczny we czwartek dnia 23 marca b. r. Bilety wcześniej do nabycia w handlu p. Rudnickiego linja A—B.

Nauczyciele zastępcy. Na posiedzeniu dnia 11 b. m. zajmowało się „Krakowskie Koło Tow. szkół wyższych" kwestją zastępców nauczycieli w szkołach średnich naszego kraju. Po przedstawieniu rzeczy przez prof. Kunza i wyłuszczeniu jej w dłuższych przemówieniach przez radcę szkolnego dyr. Sołtysika i dyr. dra Petelenza, wybrali zgromadzeni komisję, która ma tę sprawę wszechstronnie rozpatrzeć, ująć w konkretne wnioski i przedłożyć je Kołu do powzięcia uchwał i podjęcia dalszych kroków. Potem objaśnił prof. Matusiak końcowy ustęp II części „Dziadów". Komentatorowie poety, albo tę kwestję pomijali, albo też, jak w ostatnich czasach, fałszywe o niej dawali wyobrażenie. Dlaczego duch Gustawa zjawia się w chwili, kiedy już żaden duch zjawiać się nie powinien (po północy, po pianiu kogota, po ukończeniu uroczystości?) Dlaczego na pytanie Guślarza nie odpowiada? Dlaczego tak zawzięcie milczy, kiedy wszystkie inne duchy na to wezwanie tak szczegółowo o sobie prawią? Dlaczego wobec tego ducha nie skutkują żadne zaklęcia i ekzorcyzmy, tak skuteczne wobec wszystkich innych? I — co z tem wszystkiem w ścisłym pozostaje związku — dlaczego w IV części „Dziadów" to samo widmo pojawia się jako Pustelnik, Gustaw, jako człowiek rzeczywisty, z pozorami tylko upiora? Oto pytania, na które prof. Matusiak dał stanowczą odpowiedź. Odpowiedź jest stanowcza, gdyż opiera się na objaśnieniu tej sprawy przez samego poetę, dotąd w tym celu niezużytkowanem. Poeta trzymał się ściśle wyobrażeń ludowych o duchach i upiorach, bo na tem tle osnuł poemat, a wyobrażenia te dogadzały wybornie względom artystycznym, które miał na myśli. Rozwiązanie tej drobnej na pozór kwestji przyczynia się nie tylko do zrozumienia ustępu, którego dotyczy, lecz rzuca równocześnie jasny pęk światła na całą budowę „Dziadów".

Meeting wiosenny. Dnia 1 marca b. r. zamknięto mianowania trzech biegów tegorocznych wiosennych wyścigów konnych. Mianowicie do nagrody dyrektorium dzień drugi, sobota dnia 17 czerwca mianowano 33 koni; pomiędzy tymi arcyksięcia Ottona, klacz „Allerweil". Z polskich chodowców stanęli do apelu stadnina Chorzelów z kaszt. ogierem „Kurmacherem", ks. Lubomirski z kaszt. kl. „Namowną" i gn. kl. „Roli-Poli", p. Wład. Schindler z gn. og. „Biegunkiem", kaszt. og. „Flottwellem", kaszt. kl. „Alice", kaszt. kl. „Baby" i gn. klacz „Gayette".

Do biegu pocieszenia, dzień trzeci niedziela 18 czerwca mianowano 22 koni.

Ze stajen polskich zgłosiły się stad. Chorzelów, (og. „Kurmacher"), p. W. Schindlera (og. „Biegunek", og. „Flottwell", kl. „Alice", kl. „Baby" i kl. Gayette).

Do nagrody „Wawelu", w tymże dniu, mianowano 13 koni. Ze stad. Chorzelów, zapisany jest gn. og. „Pług", od p. Schindlera kara klacz „Jaskółka".

Ze stowarzyszeń. W dniu 16 marca b. r. o godzinie 7 wieczorem, odbyło się doroczne walne Zgromadzenie czeladzi murarskich, studniarskich i ciesielskich (ul. Gołębia l. 4). Przewodniczył starszy czeladnik p. Antoni Śliwiński, w obecności komisarza cechowego, dalej delegatów 2 majstrów murarskich. Na dalsze trzechlecie starszym czeladzi wybrano podmajstrzego murarskiego p. F. Sikorę, podstarszym p. F. Nowakowskiego. Do wydziału weszli pp.: A. Śliwiński, zarazem jako kasjer, M. Stanek, A. Poliwka, Józef Moskału i Teodor Habiński. Nadmienić i podnieść należy, że na kilku zebraniach czeladzi zjawiało się para socjalistów, lecz tym, jako nieproszonym gościom, drzwi pokazywano. Dzielna czeladź przyszła bowiem do przekonania, że socjalizm dobry jest dla żydów-karjerowiczów, ale nie dla polskiego robotnika! Szczęść jej Boże!

Odezwa do serc chrześcijańskich. Proszą nas o umieszczenie następującego pisma: Dnia 10 b. m. o godzinie 2 popołudniu nawiedził miasteczko nasze groźny pożar, który zniszczył 37 budynków mieszkalnych wraz z gospodarczemi zabudowaniami i szkołę. Przy silnym wietrze ogień tak się srożył, że mieszkańcy ledwie z życiem ujść mogli, zostawiając cały swój dobytek na pastwę płomieni. W celu niesienia pomocy biednym pogorzelcom, zawiązał się komitet miejscowy, który mimo usilnych starań nie jest w stanie zapobiedz nędzy, gdyż uboga ludność naszego górskiego powiatu nie jest w możności ofiarować wiele, zwłaszcza przy zbliżającym się przednówku. Odnosimy się zatem do szanownej publiczności z prośbą o pomoc dla nieszczęśliwych.

Wszystkie dzienniki krajowe prosimy o łaskawe powtórzenie niniejszej odezwy. Za komitet: *Jan Pirog*, burmistrz miasta Muszyny.

Ostrzeżenie. Odbieramy następujące pismo: W powiecie grybowskim uwija się po plebanjach i dworach niejaki Pluto, były djetarjusz sądu obwodowego w Wadowicach, mając z sądu potwierdzenie, że od 8 go października do 12 go listopada, a więc nie cały miesiąc, r. 1898 był zatrudniony w Wadowicach, jako djetarjusz. Człowiek mający około 27 lat, średniego wzrostu, bez brody, noszący pled czarny. Tenże Pluto okradł mnie i udał się ku Nowemu Sączowi. Zborowice. *Ks. Beister*, proboszcz.

Gdzie się znajduje Kieszkowski? *Deutsches Volksblatt* donosi, iż Czesław Kieszkowski prowadzi życie bez trosk w Rumunji, gdzie go pp. Szczepanowski, Wolski i Odrzywolski mianowali dyrektorem swych kopalń naftowych (?).

Arogancja żydowska. W niedzielę między 7 a 8-mą wieczorem pani Cz., żona tutejszego kupca w towarzystwie swej znajomej szła za interesem na dworzec kolejowy. Gdy przechodziły ulicą Florjańską, przyczepiło się do pani Cz. i jej towarzyszki dwóch żydów akademików oraz dwóch żydów gimnazjastów i mimo zwracania im uwagi, pań tych nie odstępowali, zachowując się w wysoce niewłaściwy sposób. Dopiero na ulicy Kolejowej, przywołany żołnierz policyjny, aresztował jednego z akademików, podczas gdy inne żydki z wrodzoną swej rasie odwagą umknęli. Aresztowany żyd akademik wyjawił swoje i swych współtowarzyszy nazwiska. Dyrekcja policji zasądziła owego akademika na 25 złr., gimnazjastów zaś oddano kompetencji władzy szkolnej.

Z Podgórza piszą do nas: W dniu 12 b. m. odbyła się w tutejszym gmachu szkolnym ceremonja wręczenia dekoracji p. Michałowi Rudnickiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Kobierzynie, w obecności burmistrza miasta, radcy dworu N. Garbaczyńskiego, inspektora szkolnego Udzieli, duchowieństwa, licznego grona nauczycielskiego szkół miejscowych i delegatów okręgu, dalej przedstawicieli włościan z Kobierzyna, oraz tłumnie zebranej dziatwy tak podgórskiej, jak i kobierzyńskiej szkoły, która pięknym śpiewem rozpoczęła uroczystość. Hr. Starzeński, starosta naszego powiatu, ozdobił pierś szanownego jubilata, srebrnym krzyżem z koroną przemówiwszy

dom w sposób odpowiedni powadze niecodziennego aktu.

Z kolei zabrał głos delegat nauczycieli, oddając hołd długoletnim zasługom, niezmordowanej pracy i licznym przymiotom osobistym p. Michała Rudnickiego, a wyrażając mu w imieniu kolegów serdeczne życzenia, wręczył upominek.

Na zakończenie uroczystości krzepiącej serca cichych, nie zawsze należycie ocenianych, choć tak mozolnym i doniosłym obowiązkiem wychowania młodej generacji obarczonych pracowników, podejmowało grono nauczycieli jubilata w sali „Sokoła", gdzie inspektor Udziela w wymownych słowach wzniósł pierwszy toast na cześć p. M. Rudnickiego.

Na pomnik Mickiewicza. O przedstawieniu na dochód budowy pomnika Adama Mickiewicza nasz korespondent (*Zet*) natychmiast po przedstawieniu d. 20 b. m. pisze: Zapowiedziane na dziś widowisko obudziło powszechny interes w mieście, nietyle z powodu „Dziewiczego wieczoru" p. Zapolskiej, ile z powodu kompozycyj Leona hr. Pinińskiego, które obejmowały sześć numerów na afiszu. Trzeźwy polityk, dzielny mąż stanu i lapidarny prawnik, zamykający swoje idee jurydyczne w okręconych paragrafach kodeksowych, tym razem przedstawił się publiczności w szatach powiewnego marzycielstwa, osłaniających subtelne tony melodji wokalnej. „Wieczór" i do tego „dziewiczy", niezawodnie jest rzeczą ciekawą i dla wielu względów przyjemną, ale usłyszeć, jak c. k. namiestnik austrjacki, w ciszy swojej pracowni, gdy już wszystkie „kawałki" utonęły w śnie głębokim, marzy i jest sam sobą, jest daleko ciekawsze od wielu dziewic, bębniących na fortepianie wieczorami „Prière d'une vierge" Badarzewskiej.

Nie chciałbym, aby mnie kto posądził o pochlebstwo, zastrzegam się najbardziej stanowczo przeciw temu i pod tą osłoną dziennikarską pozwalam sobie twierdzić, że kompozycje Leona Pinińskiego, te, które usłyszałem dzisiaj po raz pierwszy, nacechowane są istotnie niepoślednim talentem, który może nie wystarczyłby na długą metę, nie zdołałby objąć siłą swoją większego dzieła, ale w krótkich pieśniach okazuje się przedewszystkiem nie banalnym, samodzielnym, o nucie szczerego liryzmu, nderzającego wdzięku pieśniowego, posiadając przytem styl szlachetny i nigdy nie popadający w powszedniość. Te zalety bardziej się uwydatniały w kompozycjach do słów Mickiewicza, jak n. p. „Sen", „Grób Potockiej" (sonet) i t. p., aniżeli w pieśniach Heinego.

Dostojny kompozytor obecny był na przedstawieniu, ale zaledwie dostrzegalny wśród licznego towarzystwa w loży namiestnikowskiej. O burzliwych oklaskach, z jakimi się spotkały kompozycje hr. Pinińskiego, wspominam z obowiązku sprawozdawcy. Jestem przekonany, że były szczere.

Pieśni te wykonane były wybornie przez p. Myszugę. W części muzycznej popisywał się jeszcze znany skrzypek Lwowian p. Robert Poselt, któremu akompaniował p. Jarecki. Grę p. Poselta publiczność gorąco oklaskiwała, a jak utrzymują specjaliści, artysta ten ma przed sobą niezwykłą przyszłość artystyczną. Na fortepianie grał jeszcze profesor tutejszego konserwatorjum p. Kurz. Przedstawienie rozpoczęło się znaną w Krakowie jednoaktową akwarellą sceniczną p. Zapolskiej, p. t. „Dziewiczy wieczór".

Raut u marszałka. Wczoraj, w czarną niedzielę, w apartamentach gmachu sejmowego we Lwowie, zebrało się liczne grono osób, aby przepędzić różowe godziny u państwa marszałkostwa. Prawda, jak pisze jeden z tamtejszych reporterskich kronikarzy, że „obraz był barwny", ale żeby znowu te barwy były ożywione, uśmiechnięte, szczerze uśmiechnięte i od gruntu sumienia wesołe, tego nie można powiedzieć. Powiedziałbym raczej, że mimo pięknych pań i jeszcze piękniejszych toalet, zebranie było anemiczne. Wszystko to się ruszało, kłaniało, rodzaj gwaru obejmował jakiemiś niewidzialnemi skrzydłami tę różnobarwną masę, ale to „wszystko", mimo „barw" nderzało mechanicznym, miarowym odgłosem przytłumionego łoskotu, a nie istotnem, kipiącem życiem... Pomimo woli cisnęło się pytanie: „po co się ci ludzie tu zeszli?" Zaczęło się około godziny w pół do jedenastej, a przed pierwszą już nikogo nie było.

Zgromadzenie delegatów. Ze Lwowa korespondent nasz (*Zet*) d. 20 b. m. donosi: Odbyło się tu wczoraj zgromadzenie delegatów kas chorych z Galicji i Bukowiny. Przewodniczył p. Tomaszewski dyrektor tutejszego Banku krajowego. Sprawozdanie rachunkowe przyjęto do wiadomości, natomiast sprawozdania z czynności zarządu nie przyjęto.

Uchwalono utworzenie wydziału administracyjnego, któryby się zajmował sprawami Związku kas chorych, w tym celu wybrano członków do tego wydziału. Członków takich wybrano ogółem ośmnastu, z tych ośmiu Chrześcijan, a dziesięciu żydów. To dziwne, jeśli nie coś gorszego....

Następnie uchwalono nie płacić przypadających od kas związkowi opłat dopóty, póki zarząd związku nie wniesie statutów do namiestnictwa. Kasie lwowskiej polecono, aby w porozumieniu z krakowską zastanowiła się nad utworzeniem i wprowadzeniem w życie funduszu pensyjnego dla urzędników i funkcjonarjuszy kas chorych.

Po przekazaniu zarządowi kilku wniosków, postawionych przez kasy chorych lwowską, krakowską i tarnowską, zakończono obrady i podziękowano p. Domanowskiemu za dobre przewodnictwo.

Początek końca karjery. Z powiatowego życia w tarnowskiem mamy do zanotowania fakt symptomatyczny, nie pozbawiony pewnego znaczenia ogólniejszego. Odbyły się wybory do Rady powiatowej tarnowskiej na nowe sześciolecie; ludowiec poseł Winkowski rozwinął agitację, aby siebie i swych satelitów wprowadzić z mniejszej własności do Rady powiatowej i ułożył odpowiednią listę kandydatów, w której naturalnie siebie nie pominął. Skutek był jednakowoż ten, że na 184 głosujących w tej kurji, otrzymał on i jego adherenci głosów 25. Zapewne chciał ten poseł ludowy dowiedzieć się, czy ma wpływ i przyszłość w tych sferach, z których posłem wyszedł, no i dowiedział się, jak głosowanie stwierdziło. Prędzej więc niż myślano, zakończą ci panowie swą karjerę polityczną, którą zdobyli rzucaniem haseł i obietnic, których zrealizować nie mogli. Fakt tej porażki powiatowej świadczy jednak dobrze o zdrowym umyśle ludności wiejskiej, która tak prędko potrafiła otrzeźwieć i zrozumieć, że nie ci to ludzie rozumieją jej położenie i potrafią zmienić je na lepsze.

Karciarstwo. Z Jarosławia donoszą do *Echa Przemyskiego*: Od tygodnia kursuje tu wieść o zgrywaniu się niektórych melomanów jarosławskich w ferblika. Towarzystwo mieszane z żydkami zbierało się w domu Kr., mającego biuro sług. On też sam padł ofiarą gościnności, gdyż znaczną przegrał sumę. W sprawę tę wdała się już policja.

Kościół w Ciężkowicach zbudowany w roku 1336 za panowania Kazimierza Wielkiego a słynny, jak wiadomo, cudownym obrazem Jezusa Chrystusa, chyli się ku upadkowi i rozsypuje się po 562 letniem istnieniu w gruzy. Pomimo znacznych ofiar poniesionych z prawdziwym uszczerbkiem szczupłego mienia, ciężkowicka gmina nie zdoła zbożnego dzieła odnowy doprowadzić do skutku bez udziału ofiarności publicznej.

Utworzył się tedy pod przewodnictwem proboszcza ks. Jacka Michalika komitet, który prosi chóćby o najdrobniejsze na ten cel składki. Nadsyłać je należy pod adresem „Komitetu mieszczańskiego budowy kościoła" w Ciężkowicach.

Z Sosnowca piszą do nas: Tego steku bogactwa i nędzy, przemysłu i brudu opisywać wam nie będę, znacie może skąd inąd tę kilkudziesięciotysięczną wieś, ze sklepami, cukierniami, teatrem, restauracjami, która tak blisko was się znajduje, w punkcie zbornym trzech największych mocarstw europejskich. Żyje się tu gorączkowo, pracuje, zarabia, robi miljony, ale sposobności do ich puszczenia nie ma. Życie towarzyskie tu dosyć ożywione a jednem ze środowisk jest teatr.

W budynku murowanym, obszernym rozłożyła swe penaty trupa p. Felińskiego i wywiązuje się ze swego zadania wcale dobrze. Ulubieńcem publiczności jest p. Pol. Dowiodła tego ona podczas benefisu p. Pola, który się odbył zeszłej soboty. Teatr na kilka dni przedtem był rozkupiony a w dzień przedstawienia „Cyrkowców", sztuki przez benefisanta wybranej, okazało się, że sala nie pomieści napływających widzów. Dostawiono dwie loże na prędce i przeszło 60 krzeseł. Ulubionego artystę-benefisanta za wejściem obrzucono kwiatami a teatr trząsł się od oklasków. Solenizantowi wręczono po drugim akcie piękny portfel z fotografią ze znanej wam postaci Majcherka w „Królowej przedmieścia" i sumą 150 rubli na... szminki. Po ostatnim akcie sprawiono owację p. Polowi i wśród nieustających oklasków wręczył mu jeden ze starszych artystów p. Brac, piękny pierścień z brylantami jako dowód sympatji i uznania kolegów.

Personal p. Felińskiego na lato udaje się do Ciechocinka, a do nas zjeżdża żydowska trupa Czystogórskiego, która obecnie grasuje za koncesją p. Felińskiego, po Galicji.

Lichwa. Na wiosnę w roku 1889 chcieli małżonkowie Kasprzykowie w Radłowie kupić sobie krowę, do czego ich namówiła Ryfka Stögerowa, ofiarując im do tego potrzebne 38 zlr. Przy tej sposobności wymówiła sobie za procent: jeden podój w jeden dzień, dwa podoje na drugi dzień. Ponieważ każdy podój wynosił dwie kwarty, zatem dziennie wypadało po trzy kwarty (wyjąwszy soboty), czyli po 15 centów, licząc kwartę po 4 centy. Taki procent pobierala Stögerowa przez pięć miesięcy, co czyni kwotę 19 zlr. 70 ct. za 38 zlr. pożyczonych. Stosunek więc procentu wypada 123 $^1/_0$ rocznie. Po pięciu miesiącach Kasprzykowie wobec takich warunków były zmuszeni sprzedać krowę, przyczem zwrócili Stögerowej 30 zlr., zostając jej winnymi 8 zlr. Stögerowa za te 8 zlr. spowodowała sprzedaż realności Kasprzykom i doprowadziła ich do rzeczywistej ruiny. Wobec tego prokuratorja państwa przez zastępcę prokuratora p. Chwalibogowskiego oskarżyła Stögerową o występek lichwy.

Trybunał pod przewodnictwem radcy Katyńskiego po obronie dra Kastorego, który w swem przemówieniu utrzymywał, że to nie była lichwa ze strony Stögerowej, lecz raczej spółka handlowa (!!!!) obwinioną puścił na wolność. Ciekawiśmy, czy takiej spółki handlowej pożądałby obrońca dla siebie? Stögerowa wolna — droga zatem otwarta....

Kurczę z czterema nogami przysłał do redakcji naszego pisma jako *curiosum* p. Górzyński z Brzeźnicy.

Wręczenie dyplomu. Ze Lwowa piszą do nas: Dyplom honorowego obywatelstwa miasta Gorlic wręczony został w sobotę JE. hr. Kazimierzowi Badeniemu przez deputację Rady miasta Gorlic, w skład której weszli pp. Wojciech Biechoński, burmistrz, Walery Rogojski, wiceburmistrz i radny Feliks Tarczyński.

HUMOR.

Za kulisami.

— Alež to krzycząca niesprawiedliwość!...

— Co pani jest?

— A to ta Mańka, proszę pana... Gąska jakaś! szesnaście lat ma, nie więcej, a już zabiera mi role „naiwne", które ja od lat 25 grywam!... I gdzież tu, panie, sprawiedliwość!

Różnica.

— Niech mi świadek oznaczy, jak daleko jest od jego mieszkania do restauracji, w której zaszła bójka? Ile czasu potrzebujesz pan do przebycia tej przestrzeni?...

Świadek po namyśle:

— Ale jak mam rozumieć pytanie: czy, gdy idę tam, czy też, gdy wracam?...

Teatr, literatura i sztuka.

* Pomimo nieprzychylnego przyjęcia, jakiego Oratoria ks. Perosiego doznają po za granicami Włoch, dzieła te przecież coraz szerszą drogę torują sobie przez świat. Nawet patrjarcha jerozolimski wydał polecenie, by oratorjum ks. Perosiego „Męka Zbawiciela" zostało przy grobie Chrystusa wykonane w ciągu wielkiego tygodnia.

* Kompletny wyciąg fortepianowy do śpiewu z opery Moniuszki „Straszny dwór" pojawił się właśnie w druku i kosztuje rubli 6.

* W jednem z czasopism francuskich ukazały się już notatki znalezione w papierach po Alfonsie Daudet, a zbierane przez znakomitego powieściopisarza do dzieł, jakie zamierzał jeszcze stworzyć. Między innemi pisze Daudet w tych notatkach o swojej ojczyźnie: „Biedny kraj ta Francja! Szczególną rolę odgrywa w Europie. Podczas ciemnych nocy ludzie chodzą z pochodniami smołowcowemi, a ten, kto pochodnię trzyma, widzi najmniej. Niebezpieczną tę rolę odgrywa w Europie Francja: kroczy na czele narodów, daje im światło, lecz oślepiona własnym blaskiemześlizguje się w błoto i tak idzie dalej". A dalej znów takie myśli rzucał autor „Jack'a" na papier: „Niektórzy poeci, chcący pisać prozą, podobni są do owych Arabów, którzy siedząc na koniu, wyglądają się rośli, piękni, wytworni i zwinni; tymczasem, gdy zobaczysz ich idących, wyglądają tak niedołężnie, iż zaledwie poznasz w nich mężczyzn". „Człowiek kochany nie powinienby właściwie mieć żadnego innego zajęcia". Głupota jest otworem w mózgu, przez który często zakrada się występek".

Nowa operacja!

Lwów 21 marca. Dowiadujemy się z najpewniejszego źródła, że spółka wydawnicza *Słowa polskiego* wypłaciła w ostatnim czasie firmie Wolski i Odrzywolski kwotę **230.000 złr. z tytułu długu, zaciągniętego u tej firmy na wydawnictwo „Słowa polskiego"**. Mówimy wypłaciła, bo wiemy, że taka wypłata uwidocznioną została w księgach wspomnianej spółki, która jako towarzystwo zarejestrowane, obowiązana jest do ścisłego prowadzenia ksiąg i publicznego składania rachunków. Nie podnosimy wcale pytania, skąd spółka wydawnicza w tym ciężkim dla niej czasie, tak znaczną kwotę wzięła, nas interesuje tylko wiadomość, że firma Wolski i Odrzywolski 230.000 złr. otrzymała, a wiadomość tę podajemy do publicznej wiadomości tem chętniej, ile że sprawić ona musi radość licznym wierzycielom tej firmy.

Gazeta narodowa pisze:

„*Słowo Polskie* podpisywał na czele numeru jako wydawca p. Stanisław Szczepanowski, na ostatniej zaś stronicy widniał skromny napis drobnemi czcionkami „Nakładem spółki wydawniczej we Lwowie, stowarzyszenia z ograniczoną poręką“. Po krachu finansowym pp. Szczepanowskiego, Wolskiego i Odrzywolskiego, gdy przekonano się, iż nie ma najmniejszej nadziei, aby więcej nad $^1/_3$ część swoich miljonów Kasa oszczędności mogła od nich odebrać, podniósł *Przegląd*, iż jest przecież powszechną tajemnicą, że spółka wydawnicza *Słowa polskiego*, jest zupełnie identyczną z pp. Szczepanowskim, Wolskim i Odrzywolskim i że skoro także *Słowo polskie* utrzymuje samo, iż wraz z drukarnią reprezentuje niepomierną wartość, to powinnaby Kasa oszczędności poczynić kroki egzekucyjne także na to przedsiębiorstwo wydawniczo-drukarskie.

„Rzecz naturalna, że wśród żyjących ze *Słowa* i dla tych, którzy jeszcze jedynie jako belkę ratunkową dla siebie *Słowo Polskie* uważają — domaganie się powyższe *Przeglądu* podziałało deprymująco. Potrzeba było rzecz jakoś ocalić, a że spółka wydawnicza istotnie tylko na papierze istnieje, że nawet osobno od innych miljonowych zobowiązań winną jest jako taka Kasie oszczędności 18.000 złr., przeto aby mogła „dalej istnieć i rozwijać się“ przekontowała onegdaj w księgach spółki wydawniczej jako zapłacony zwrot dawniej u firmy Wolski i Odrzywolski zaciągniętej na *Słowo Polskie* pożyczki.

Dodać na to winniśmy, iż Spółka wydawnicza odkąd istnieje czy w rzeczywistości, czy tylko na papierze, nie przedłożyła władzy jeszcze ani jednego zamknięcia rachunków“.

Przegląd zaś dodaje, co następuje:

„Zapisując te fakty, podane przez dwa powyżej przytoczone dzienniki, winniśmy od siebie zrobić uwagę, że w dzisiejszych czasach zapanowała w świecie jakaś dziwnego rodzaju moralność, jakaś nowa, angielska, czy amerykańska. Ktoś np. jak p. Stanisław Szczepanowski, „zabrał“ (używamy najdelikatniejszego wyrazu) z Kasy oszczędności kilka miljonów, a zwróci jej w najlepszym razie kilkadziesiąt tysięcy—i tak dalece nie czuje żadnych z tego powodu wyrzutów sumienia, że np. posiada realność zapisaną na imię żony przy ulicy Kurkowej pod l. 14 i nie uważa za potrzebne oddać ją tej Kasie oszczędności, której każdy grosz jest teraz zagwarantowany przez ogół obywateli, płacących podatki. Ktoś inny, jak np. firma Wolski i Odrzywolski, prosi wierzycieli swych o moratorjum, a równocześnie nie oddaje im do dyspozycji pisma, które potem sprzedaje za 230.000 złr. Toż przecie lepiej było wprzódy sprzedać to pismo i oddać tę sumę wierzycielom, a nie prosić ich o moratorjum.

„Zaprawdę smutnych dożyliśmy czasów, smutnych nie dlatego, że ktoś mija się z kodeksem moralności, bo tacy ludzie byli zawsze na świecie, ale smutnych dlatego, że marnowanie grosza publicznego odbywa się w dzień biały, przy pomocy rozmaitych jurydycznych formułek i z pewnem lekceważeniem zarówno społeczeństwa jak i uznawanych przez nie zasad moralnych.

„Dziwimy się jednak w każdym razie zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności, że tak mało ma odwagi w wyszukiwaniu kapitałów ukrytych, albo nawet i nieukrytych, a pochodzących ze zrabowanych z Kasy oszczędności pieniędzy“.

Oto co się u nas nazywa pracą na polu publicznem!

Sesja Sejmu galicyjskiego.

[Sprawozd. telefon. „Głosu Narodu“].

Lwów, 20 marca.

W dalszym ciągu obrad przedłożono Sejmowi:

Sprawozdanie komisji kolejowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie powiększenia kapitału akcyjnego kolei lokalnej Trzebinia-Skawce o 200.000 złr. i zakupna istniejącej kolei górniczej Trzebinia Siersza — uchwalono.

Uchwalono również sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uznania potrzeby budowy domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Żółkwi i przyznania subwencji krajowej w wysokości połowy kosztów tej budowy.

Następnie załatwiono w myśl wniosków cały szereg petycyj — poczem marszałek zamknął posiedzenie, zapowiadając następne na wtorek.

Wniesiono następujące ważniejsze wnioski i interpelacje.

P. Szwed interpeluje w sprawie regulacji rzeczki Stryszawki w Żywieckiem. P. Okuniewski, o wybory w Żydaczowskiem, Krempa o sprawę wymiaru podatku osobisto-dochodowego, Czecz stawia wniosek w sprawie tępienia zarazy wśród nierogacizny, Data interpeluje o postępowanie starosty w Łańcucie w sprawie dręczenia robotników, Kramarczyk interpeluje w sprawie sprzedaży mięsa wągrowatego, Bernadzikowski żąda zebrania dat co do czynszów za mieszkania celem uregulowania kwaterunkowego dla kolejarzy.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 20 marca. Stan armji austrjackiej na stopie pokojowej ma być podwyższony o 2500 ludzi. Na marynarkę wojenną ma być uchwalony kredyt nadzwyczajny $6^1/_2$ miljona złr. oprócz kredytu dodatkowego.

Wiedeń 20 marca. W pałacu ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się amatorskie przedstawienie, na którem byli obecni przedstawiciele najwyższych sfer arystokratycznych i dyplomatycznych.

Tryjest 20 marca. Burza ze śniegiem szalała tu wczoraj.

Tryjest 20 marca. Krąży tu pogłoska, że eskadra wojenna austrjacka, która stąd odchodzi do Fiume w celu zaprowiantowania się, odpłynie na wody chińskie.

Berlin 20 marca. Wielka burza i zamieć śnieżna nawiedziła wczoraj miasto.

Berlin 20 marca. Z Petersburga donoszą, że finlandzka deputacja wróciła z niczem od cara.

Paryż 20 marca. Doniesienie *Figara* o powtórnej operacji Ojca św. zostało zdementowane. Ojciec św. ma się lepiej. Onegdaj siedząc w fotelu wysłuchał cichej Mszy św.

Rzym 20 marca. Poseł chiński przy dworze włoskim Hi-cheu-keng-lu rokuje imieniem swego rządu z Canevarem o odstąpienie Włochom stacji węglowej na terytojum chińskiem.

Londyn 20 marca. Salisbury zapewnił Portę, że Anglja nie ma zamiaru wziąć w posiadanie Sudanu ani też ograniczać zwierzchniczej władzy sułtana.

Nowy Jork 20 marca. Burze w mieście i okolicy trwają od dwóch dni.

Czerniowce 21 marca. W tutejszem gimnazjum wyższem (niemieckiem) wykryto agitację moskalofilską wśród uczniów ruskich. Śledztwo prowadzi się dość ściśle, a poruczono je profesorowi Szpojuarowskiemu. Dotychczas pociągnięto 25 uczniów wyższych klas, którzy są obwinieni, że schodzą się w towarzystwie tajnem, gdzie jeden z nich Roman Gierowski, uczeń 8 klasy, miewał odczyty na temat idei moskalofilskiej. Wspomniany Gierowski jest synem znanego moskalofila dr Juljana Gierowskiego, byłego sekretarza prokutarji państwa, którego jak wiadomo za agitacje moskalofilskie przed kilku laty z Galicji przeniesiono do Insbrucku.

Młody Gierowski przed dwoma laty przeszedł na prawosławie, a za jego przykładem przeszło kilku innych uczniów ruskich.

Lwów 21 marca. *(Zet.)* Sejm, jak poprzednio w dziennikach głoszono, nie będzie zamknięty w tę środę. Najprawdopodobniej sesja potrwa do Wielkiej Środy, a już najwcześniej jeśli marszałek uporałby się z pozostałym materjałem, zamknięto sesję w sobotę, co jest wątpliwe.

Lwów 21-go marca. Ministerstwo spraw wewnętrznych **zatwierdziło nowy statut** gal. Kasy oszczędności, zmieniony w myśl znanych uchwał na walnem zgromadzeniu członków towarzystwa tej Kasy, odbytem w dniu 7 marca b. r.

Wobec gwarancji kraju dla wkładek galic. Kasy oszczędności i powyższej zmiany statutu, jest dzisiaj gal. Kasa oszczędności najlepszą instytucją do lokowania kapitałów i oszczędności, dającą najzupełniejsze bezpieczeństwo wkładek.

Lwów 21 marca. W szkole realnej zjawili się wczoraj, w pierwszym dniu szkolnym po rekolekcjach, uczniowie 6 klasy w komplecie i zachowali się zupełnie spokojnie. Student, wskutek którego cała klasa strejkowała, otrzymał z dyrekcji nakaz, aby nie przychodził na wykłady aż do dalszego zarządzenia. Rada szkolna jeszcze nie wydała w tej sprawie wyroku.

Wiedeń 21 marca. Cesarz przyjmował wczoraj hr. Thuna, potem hr. Gołuchowskiego na dłuższych audjencjach. Potem odbyła się kilkogodzinna rada ministrów.

Wiedeń 21 marca. Radca sądowy i naczelnik sądu w Brzostku Alojzy Traufellner i radca sądu krajowego w Sączu Tadeusz Wyrobisz, przeniesieni zostali w tym samym charakterze do Krakowa. Sekretarz sądowy w Krakowie Karol Kulikowski zamianowany radcą sądu krajowego w Krakowie. Sekretarz sądu w Nowym Sączu Bolesław Wittig zamianowany radcą dla Nowego Sącza.

Wiedeń 21 marca. *Wiener Allg. Ztg.* donosi ze Lwowa: Szczepanowski zgłosił do tutejszego krajowego trybunału sądowego prośbę, w której sam przyznał się do współwiny z aresztowanym dyrektorem Zimą i domaga się, aby i jego również postawiono w stan oskarżenia i wdrożono przeciwko niemu śledztwo sądowo-karne.

Wobec tego oświadczenia byłego posła Szczepanowskiego, prokuratorja rozpoczęła przedwstępne dochodzenia. Rozprawa sądowa w sprawie nadużyć w lwowskiej Kasie oszczędności ma się odbyć przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie.

Berlin 21 marca. W miejscowych kołach politycznych rozchodzi się pogłoska, podług której minister wojny v. Gössler z wszelką pewnością już w najbliższym czasie zgłosi swoją dymisję, a to mianowicie z powodu ostatnich zajść parlamentarnych. Prawdopodobnie czas pewien jeszcze pozostanie on na swym urzędzie, aby się nie zdawało, że pada ofiarą parlamentarnego przesilenia. Ustąpienie jego jednakowoż jest nieuniknione.

Rzym 21 marca. Ojciec św. przyjmował onegdaj nowo konsekrowanego biskupa Brindle. Po audjencji biskup nie mógł wyjść z podziwienia że, siły duchowe Ojca św. tak są wielkie a ciało zupełnie bezsilne. Podczas audjencji rozmawiał Papież z biskupem o ważnych kwestjach kościelnych, gdy jednak chciał podnieść rękę do błogosławieństwa, nie mógł nią poruszyć.

Manila 21 marca. Amerykanie odparli powstańców do miejscowości Morong i zajęli Laqnuabay. Aguinaldo kazał ściąć jenerała La Garda, który odmówił mu posłuszeństwa i nie chciał dalej prowadzić powstania. Aguinaldo jest pełen zapału i wierzy w zwycięstwo nad Amerykanami.

Londyn 21 marca. Z Nowego Jorku donoszą, że hotel Windsohr został podpalony przez złodziei, którzy chcieli skorzystać z pożaru i kraść w hotelu.

Londyn 21 marca. *Tszung li Yamen* wyraził zdziwienie, że Anglja popiera żądania Belgji co do uzyskania terytorjów w Chinach.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

W żalu nieutuleni Rodzice po stracie najdroższej córki Ireny w klasztorze PP. Klarysek w St. Sączu składają podziękowanie Najprzewiel. Matce **Ksieni Łucji Hajdynger, Siostrom Zakonnym**, które dzień i noc były na usługi naszej dziecinie, również Najprzew. **Duchowieństwu, Szan. P. Mauczycielkom**, oraz Szanownej **inteligencji miasta** najserdeczniejsze **Bóg zapłać** za oddanie ostatniej usługi w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku naszej najdroższej i nieodżałowanej dzieciny.

Stroskani Rodzice
Wacław i Karolina Żebrowscy
982 *i Celina Chlebek.*

Krawcowa

podejmuje się robót w domach prywatnych. **Podwale 14**, Kraków, wiadomość u stróża. 912 3 2

Kilka fajetoników

przejeżdżonych, jest do sprzedania w Zakładzie przy ulicy Karmelickiej Nr. 47 w Krakowie. 883

Wieś

358 mórg obszaru, w czem 225 ornego i łąk, 85 starego lasu szpilkowego, 4 pastwisk; z budynkami mieszkalnymi i gospodarskimi w stanie bardzo dobrym, z inwentarzem żywym i martwym, 6 kilomtr. od stacji kolei — jest za 38 tysięcy złr. z dopłatą 25.000 złr. do długu Bankowego **do sprzedania.** — Wiadomość: JAN STRYCHARSKI, Kraków. 887

OSOBA

w średnim wieku, znająca się dobrze na kuchni jakoteż i gospodarstwie, **poszukuje miejsca** gospodyni na plebanji lub jako kucharka do 2 lub 3 osób. Łaskawe zgłoszenia dla **K. P.** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu". 915 3 3

Trzy buhajki

Simenthalery (półkrwi) ma do sprzedania Zarząd dóbr **Bogoniowice** poczta Ciężkowice.
884 3 3

Katolik

inteligentny, przemysłowiec, przystąpi z udziałem 1000 Koron do interesu handlowego lub przemysłowego — może wejść w spółkę z osobą samoistną, nawet kobietą, która ma swój własny interes, lub lice nowy założyć. Adres: **P. R. 349** głów. poczta Lwów. 943

Do sprzedania

Warsztat kowalski z kompletnem urządzeniem, istniejący od kilkudziesięciu lat przy ulicy Pijarskiej L. 13; oraz naczynia kowalskie, wozy, wózki, teczki, zapas żelaza nowego i starego, maszyna do borowania itd. Wiadomość na miejscu. 948 3 3

Piekarnia

20 minut drogi z rynku krakowskiego, w pobliżu traktu kolejowego, istniejąca od lat 50. jest do **wynajęcia** od 1-go maja 1899 pod korzystnymi warunkami. Bliższych informacyi udzieli p. W. Długoszewski, ulica św. Tomasza Nr. 5 w Krakowie. 949 2 3

5 dorożek

jednokonnych kompletnie urządzonych — razem lub pojedynczo, jest każdej chwili **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" **pod L. „882".** 3 3

Cukiernia Hernicha

w Wadowicach, przyjmie natychmiast **subjekta zdolnego**, na czas świąteczny. 963 2 3

„Koniak Tokajski".

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny również dobre jak francuzkie — „Koniaki" i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — i tym nasze rynki handlowe po większej części zaopatruje — płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „Składzie Win Greckich", Kraków, Jagiellońska 7.

		$^1/_1$ But.		$^1/_2$ But.		200 gr.		100 gr.
Tkj. Cognac z literą V.	Złr.	2	Złr.	1·20	Złr.	·70	Złr.	—
„ „ „ V.O.	„	3	„	1·75	„	1·—	„	—
„ „ „ V.O.C.	„	4	„	2·50	„	1·20	„	—
„ „ „ V.O.C.B.	„	5	„	3·—	„	1·50	„	—
„ „ sec —	„	6	„	3·50	„	—	„	—
„ Kronen cognac	„	8	„	4·50	„	—	„	—
„ Medicinal „	„	6	„	3·50	„	1·50	„	1
„ Diabetiker „	„	6	„	3·50	„	—	„	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA
z Dystylarni **Białskiej**,
$^1/_1$ butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki

z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku.**
ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła $^1/_1$ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ZYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 3 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:
„Skład Win Greckich"
Kraków, — Jagiellońska 7.

Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe żądanie darmo i opłatnie. 109 8 0

Folwark

150 morgów roli i lasu, wraz z budynkami i inwentarzem, znakomity teren naftowy, tuż przy mającej się budować kolei, zaraz tanio

do sprzedania.

Wiadomości udzieli Cezar Przybylski w Suszycy Rykowej, poczta Stare miasto lub w Krakowie Biuro komisowe Wł. Jaworskiego, **ulica Grodzka l. 30.** 964 2 3

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki
730

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków

Kupię Rower

używany w dobrym stanie. proszę zawiadomić korespondentką. Adres: Siemiński, Kraków, Kanonicza 20. 974 1 2

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kółek rolniczych
W KRAKOWIE

poleca na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona gospodarskie i ogrodowe** pod gwarancją największej **czystości i siły kiełkowania**, przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**

nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej zawartości** składników pokarmowych;

maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.

Ceny najniższe bez konkurencji.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

FIRMA
Antoni Larisch
Kraków, ulica Szewska L. 19.



Skład rowerów i aparatów fotograficznych

poleca jako główny zastępca na Galicję:
Znakomite rowery z pierwszorzędnej angielskiej fabryki: **„The Premier Cycle Co. Ltd. Helical"** po bardzo przystępnych cenach. 831

Jak również rowery **„Styria Joh. Puch & Co. w Gracu"** pod względem dobroci niedoścignione.
Przy kupnie każdego roweru w moim handlu daję roczną gwarancję. Również polecam:



Aparaty fotograficzne

począwszy od 5 złr. (jak fig. na płytę 6×9) do najdroższych i najwykwintniejszych, ręcząc za dobroć takowych.

Wszelkie przybory do rowerów i fotografij w najlepszym gatunku, zawsze na składzie.

Warsztat reperacji rowerów, urządzony przez fabrykę **Styria** na miejscu. — Przy kupnie roweru **lekcje gratis.** — Większym odbiorcom **znaczne zniżki.** — Cennik darmo.

Handel chrześcijański „PRACA"
w Tarnowie
609 0 9

poleca na sezon wiosenny do siewu:

Groch okrągły „Wiktorya" polny b piękny,
Groch „ polny w Marcu do siewu polecany,
Owies, Jęczmień i Łubin, Koniczyna czerwona krajowa, biała i szwedzka, z gwarancją wolna od kanianki i wszelkich innych chwastów,
Trawy wszelakiego gatunku,
Buraki: Mamuthy, Eckendorfskie, Oberndorfskie i Lejtowickie,
Koński ząb, wszelkie nasiona warzywne i kwiatowe,
Nawozy sztuczne jakoto: Superfosfaty, Mąki kostne i Mąkę żużlową Thomassa i t. p.

Za dobroć nasienia i 95% siły kiełkowania **gwarancja.** Cenniki i próbki rozsyła na życzenie franco i bezpłatnie, oprócz nasion poleca **drzewka** owocowe i **krzewy.**

Wszystkie towary kolonialne

poleca na Święta
Handel J. Deptucha
Krowoderska Nr. 57

KAWĘ wyborną paloną $^1/_4$ Ko 35 centów.
SZMALEC i SŁONINĘ polską Ko 64 ct.
WINA stołowe lekkie austrjackie i węgierskie butl. od 35 ct.
RUSTEB orygin. wytr. butl. 75 centów.
CUKIER kojetański w głowach $37^1/_2$ ct.
CUKIER kostkowy Ima 40 ct.
Na prowincję opakowanie nie liczy się. 902 6 14

Administracja dóbr Łowce

p. Radymno, ma na sprzedaż **2.000 korcy ziemniaków „Andersenów"**, zdrowych, dużych, wybieranych, po 1 złr. 20 ct. loco stacja kolei Radymno. 986 1 2

Stawczykowski Mateusz

majster brukarski
podejmuje roboty brukarskie z materjałów lub bez materjału. Mieszkanie ulica **Długa** Nr. **76, w Krakowie.** 973 1 3

Uzdolniony organista

poszukuje przez dziennik **posady** z braku znajomości. Wiadomość pisemna F. Machowski, Kraków, ul. **Rajska** l. 6, parter. 990

Elegancka WILLA

składająca się z 13 ubikacyj i 1.000 sążni ogrodu zaraz **do sprzedania.** Wiadomość w handlu **Kazimierza Wojciechowskiego.** ul. Szewska 18 w Krakowie. 991 1 2

Młody człowiek

kawaler, fachowy, **poszukuje miejsca** do gospodarstwa od $^1/_4$ b. r.
Adres **S. M.** w Karniowie, ostp. Kocmyrzów. 925

Willa

przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym **widokiem, ogrodem**, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 7 0

Piękna realność

W KRAKOWIE
w bliskości plant położona, składająca się z dużego, szerokiego **domu** II-u piętrowego, drugiego I piętroweg , **oficyn** i przeszło $^1/_2$ morgi **ogrodu** — nadająca się na jakikolwiek **Zakład** naukowy, przemysłowy lub wychowawczy — jest pod korzystnymi warunkami wypłaty

do sprzedania.

Wiadomość **JAN STRYCHARSKI**, 567 Kraków. 5 10

W Rudniku

10 klm. od stacji Kalwarja, w uroczej i zdrowej okolicy koło Izdebnika jest

piękny Dworek

z 20 morg. pola, ładnym, dużym ogrodem **do sprzedania** lub sam Dworek na mieszkanie letnie **do wydzierżawienia.** Wiadomość A. NIKLIŃSKI półwsie **Zwierzyniec**, Główna Propinacja. 569 5 0

Kościelny

żonaty, z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca** przy kościele, lub jako portjer, na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia lub adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu". 950

OBIADY

w abonamencie, kawior astrachański, różne marynaty z ryb, śledzie pocztowe, wędzone i marynowane, łosoś marynowany i wędzony — wszystko najtaniej poleca

Ed. Klimek
W KRAKOWIE.

5 Gabinetów na zebrania. **Piwo pilzneńskie i bawarskie.** 933

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.